

jeżeli jedyną zasadą władzy państwowej w stosunku do narodu polskiego jest system ucisku politycznego i rusyfikacji, to musimy ze swej strony oświadczyć, że naród polski z tym programem nigdy się pogodzić nie może. Pogodzić się nie może tembardziej wobec postawionego nam przez p. prezesa Rady ministrów warunku, streszczającego się w żądaniu od nas nietylko zupełnego pogodzenia się z ideami państwowości rosyjskiej, lecz i uznania Rosji za naszą ojczyznę przy zupełnym zjednoczeniu z narodem rosyjskim.

Wprawdzie żądanie analogiczne postawił już były prezes Rady ministrów, odpowiadając posłom polskim, lecz należy zaznaczyć z naciskiem, że po raz pierwszy postawiono nam wymaganie podobne w oficjalnej deklaracji rządu. Powyższe wspomniane oświadczenie p. prezesa Rady ministrów musi być uznane za wyraz dążenia sfer rządowych do zupełnego zrusyfikowania narodu polskiego, pomimo, iż jest ono ujęte w deklaracji w subtelne frazesy o życzliwej opiece praw państwowych, zabezpieczających jakoby byt narodowości nierosyjskich.

P. prezes Rady ministrów, wchodząc w dziedzinę przyrodzonych najdroższych dla każdego narodu uczuć, proponuje nam, byśmy się wyrzekli patriotyzmu polskiego.

Na to, jako przedstawiciele narodu polskiego, poczuwamy się do obowiązku oświadczenia, że w ciągu całej naszej działalności parlamentarnej, aż do czasów ostatnich, nie daliśmy ani razu powodu do tego, by nas można było uważać za element wrogi dla rozwoju interesów państwowych, naród nasz zaś wypełniał zupełnie i lojalnie wszystkie swoje obowiązki względem państwa, jest to też wszystko, czego państwo ma prawo żądać od swoich poddanych.

Wszelako, jeżeli niezbędnym warunkiem do uznania nas za żywioł, nieprzeciwstawiający się idei państwowej, ma być wyrzeczenie się przyrodzonych uczuć miłości do ziemi ojczystej, do wiary ojców, do naszej tradycji historycznej, to musimy oświadczyć w imieniu narodu polskiego, że z podobnym rozumieniem obowiązków naszych w stosunku do państwa nigdy nie będziemy się mogli pogodzić.

Mowa posła Raczkowskiego.

(wygłoszona w Dumie Państwowej w d. 7 (20) grudnia).

Panowie, kolega mój, poseł Kiriorski, dostatecznie scharakteryzował stosunek rządu do narodu polskiego i należycie ocenił politykę, stosowaną do Królestwa Polskiego. Pozwólcie sobie dorzucić kilka słów o tych specjalnych warunkach, w których żyją polacy i inne narodowości w kraju o ludności mieszanej, t. zw. „zachodnim“.

Rządowa polityka rusyfikacyjna stosowana była u nas ze szczególną gorliwością i z większą jeszcze stanowczością, niż w Królestwie Polskiem. Niepodobna uznać jej za celową z punktu widzenia dobrze zrozumianych interesów państwa. Polityka ta budziła niezadowolenie ludności miejscowej, osłabiała jej dobrobyt materialny i przyczyniała się do szerzenia wzajemnych nienawiści narodowych. Nie będę wylizował wszystkich ustaw wyjątkowych i specjalnych okólników, które w znacznej mierze pozostają w mocy do dzisiaj. W stosunku do ludności rdzennej, zwłaszcza zaś polaków, litwinów i białorusinów-katolików... (Głos z prawicy: to jest ludność rosyjska!)... którzy wszyscy są równouprawnieni wobec państwa i podatków, bynajmniej jednak równoprawnieni nie są wobec ustaw i ich stosowania, uważam za potrzebne wskazać niektóre główne rysy tego niernormalnego stanu, które w wielu wypadkach są sprzeczne ze słowami Najwyższych ukazów z dn. 12 (25) grudnia 1904, 17 (30) kwietnia i 1 (14) maja 1905 r., oraz z Najpoddanych raportem sekretarza stanu, hr. Wittego, na którym to raporcie J. C. M. własnoręcznie napisał: „przyjąć do zastosowania“.

Pozwólcie sobie dla przykładu powołać się na ukaz Najwyższy z d. 12 (25) grudnia 1904 r., w którym w punkcie 7 powiedziano: „Przejrzeć istniejące przepisy, ograniczające prawa obcoplemieńców i mieszkańców oddzielnych miejscowości państwa“. Od tego czasu minęło lat 8, z reform jednak Najwyższej zamierzonych absolutnie nie u nas nie zrobiono. Przeciwnie warunki życia miejscowego coraz bardziej podlegają różnym skrapowaniom. Dotknę w krótkości jedynie sprawy wyznaniowej, jakkolwiek ona sama łatwo mogłaby dostarczyć ogromnego materiału i w swoim czasie mówić będę o niej obszerniej.

Dzisiaj wskazuje jedynie na te liczne wypadki, w których, pomimo Najwyższego ukazu z d. 17 (30) kwietnia 1905 r. o tolerancji, duchowieństwo katolickie podlega aresztowaniu i karom na równi ze zbrodniarzami za to jedynie, że przy rejestrowaniu przejść z prawosławia na katolicyzm nie uwzględniono jakiegokolwiek znaczącej formalności, gdy tymczasem gubernatorowie i ich kancelarze nie uważają za potrzebne uwzględnić odpowiednich prośb w ciągu przewidzianego przez prawo

miesiąca. Dotknę mimochodem krępowania zjazdów duchowieństwa, procesji, organizacji bractw i stowarzyszeń duchownych, oraz tych trudności i zadziwiających i niezrozumiałych przewlekłości, którym podlega pozwolenia na budowę nowych świątyń katolickich i zatwierdzenia nowych parafii.

Nietylko nie zaspakają się w kraju t. zw. zachodnim najelementarniejszych potrzeb kulturalnych poszczególnych narodowości, zależnych od ich przyrodzonych właściwości, ale nawet inicjatywy prywatnej stawia się wszelkie możliwe przeszkody. Nie mówię już o wrogiem ignorowaniu praw języka ojczystego w szkołach, w których określenie narodowości pozostawia się uznaniu nauczyciela, oczywiście bynajmniej nie zawsze bezstronnego. Zwracam uwagę na prawa języków miejscowych polskiego i litewskiego w organizacjach społecznych. Towarzystwa kulturalne, nawet filantropijne, w których o działalności politycznej mowy nawet być nie może, są ustawicznie krępowane, a nieraz zamknięte przez władze miejscowe dla tego jedynie, że nie rosnąnie je zalozyl.

Przypomnijmy pozostałą dotąd w mocy ustawę wyjątkową o prawie nabywania nieruchomości, na podstawie której polacy nabywać mogą ziemię jedynie od osób tak zwanego polskiego pochodzenia. Jest rzeczą charakterystyczną, że określanie tego pochodzenia zależy od uznania władz miejscowych, że z tego powodu wynikają częste nieporozumienia. Ustawę tę w roku zeszłym rozciągnięto i na t. zw. prawo zabudowania. Uważam za konieczne podkreślić działalność banku włościańskiego, zwłaszcza zaś operacje jego w rub. kowieńskiej. Przecież dziesiątki tysięcy dziesięcin ziemi przeszły na własność włościan rosyjskich, specjalnie sprowadzonych na kresy zachodnie z gubernii centralnych w celu kolonizacji, z ogromnym wydatkiem sum skarbowych, z bardzo wątpliwą korzyścią tych uprzywilejowanych przybywców, ale z widocznym dużym uszczerbkiem miejscowego włościaństwa, zwłaszcza litewskiego, oraz polskiego, odwiecznych mieszkańców tego kraju. Powiedziałem: z wątpliwą korzyścią szlucnie przesiedlonych włościan rosyjskich, nie są to czeze słowa, ponieważ przesiedleńcy, znanymi pięknymi obietnicami, znalazłszy się w nowym otoczeniu, w obcych, nieznanym warunkach życia, nie mogą się do nich przystosować, dochodzą stopniowo do ruiny i marzą tylko o powrocie do miejsc rodzinnych. Tymczasem miejscowa ludność katolicka, która może nabywać ziemię jedynie od osób prywatnych, lub dostaje od banku tylko najgorsze parcele i to w ilości ograniczonej, emigruje do Ameryki.

Nie mogę nie zwrócić wreszcie waszej uwagi na wprowadzony pod koniec istnienia trzeciej Dumy państwowej do niektórych gubernii waszego kraju samorząd ziemski. Za pomocą skomplikowanego i sztucznego systemu wytworzonego stanowczą przewagę rosną, wobec zaś braku miejscowego żywiołu rosyjskiego, sprowadzają z oddalonych gubernii ludzi, nie mających nic wspólnego z interesami kraju i w ten sposób wprowadzają do ziemiasta obcą mu politykę, wadliwą narodową i ciągłą walkę w dziedzinie czysto gospodarczych interesów, co przynosi niewątpliwie ogromny uszczerbek tak politycznej w zasadzie sprawie samorządu. Dla wskazania, o ile te wyjątkowe środki godzą się ze słowami Najwyższych ukazów, powołam się na przytoczony już ukaz Najwyższy z d. 12 (25) grudnia 1904, w którym punkt 2 głosi: „Dać instytucjom ziemskim i miejskim możność szerokiego udziału w zawiadywaniu różnymi działami gospodarki miejscowej, obdarzając je niezbędną w tym celu samodzielnością w granicach prawnych i powołając do działalności w tych instytucjach na jednolitych podstawach przedstawicieli wszystkich części zainteresowanej w sprawach miejscowych ludności“.

Panowie, usunięcie tych niernormalnych warunków, w których znajdują się poszczególne narody, wchodząc w skład państwa rosyjskiego, powinno być, zdaniem moim, jedną z pierwszych trosk ciała prawodawczego. Jest ono niezbędne dla pokojowego kulturalnego i ekonomicznego rozwoju państwa, a przez to samo niezbędnym dla normalnego rozwoju państwa. Po wszystkich ukazach Najwyższych o równouprawnieniu i tolerancji, w obecnej deklaracji p. prezesa Rady ministrów niezajdujemy nawet nawiązania do zmiany stosunku rządu do kresów, zwłaszcza do rozległego kraju t. zw. zachodniego, stosunku, którego wynikiem jest stan, jaki ustłowałem wam przedstawić w krótkim czasie. Sród licznych projektowanych reform, w wielu razach nader ważnych i niewątpliwie użytecznych, nie nie powiedziano o zaspokojeniu potrzeb i dążeń poszczególnych narodów. W deklaracji p. prezesa Rady ministrów nie wskazano, jakie będą użyte środki do tego, żeby władze miejscowe zachowywały pierwszy warunek normalnego życia społecznego — równość wszystkich wobec prawa. To też, przychodzimy do przekonania, że zjednoczony rząd w kraju naszym zamierza kroczyć utratą

drogą, zamierza prowadzić dawną politykę rusyfikacyjną i utrzymać w mocy dawne sposoby ustaw wyjątkowych, przeżytych okólników i administracyjnej samowoli. (Okłaski na lewy).

Z prasy rosyjskiej.

„Nieakuratny dłużnik“.

Pogrzebanie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem w Radzie państwa naprowadza p. A. Stołypina w „Now. Wremia“ na refleksje, dla społeczeństwa rosyjskiego kompromitujące.

Czyż pomiędzy dowodami na wyodrębnienie Chetmaszazyński w wysuwano jako głównego dowodu nie-możności przed tym rozdziałem dania polakom samorządu? Czyż nie wolarzono aż do zranienia, że bolszala uczucia polskiego operacja została zalecana reformami, lecz w tym celu należy przedtem wyciąć etnograficzno-rosyjskie kawalki? Powiem więcej: dowód ten był moralnie nie do odparcia, lecz tylko pod warunkiem sumiennego wypełnienia tej przesłanki i wniosku przez tę stronę która jedynie ma władzę dokonania operacji i przystąpienia do leczenia. Co do tego minimum dobrych stosunków godzi się z sobą rząd, społeczeństwo i ustawodawcy dumscy. Nikt nie przypuszczał nieszczerości w dowodach, których surowość tłumaczył cel określony i przekonywujący. Lecz Rada Państwa przez nieoczekiwane postąpienie nie tylko bezwzględnie odrzuciła polaków na nieprzejeźdźdźliwą drogę, ale stawia całej myśli społecznej rosyjskiej, stawia rząd i państwo w niepokojącej sytuacji nie-akuratnego dłużnika.

Sytuacja międzynarodowa.

Władomości z dnia.

Po dwudniowej przerwie świątecznej nie otrzymaliśmy żadnej tak wybitnej wiadomości, któraby zwiastowała jakąś bardziej poważną zmianę w sytuacji dotychczasowej. Wczorajsze telegramy wieczorne donoszą z Londynu, iż przedstawiciele Bułgarii i Serbji coraz mniej mają nadziei na pomyślnie zakończenie rokowań. Panuje ogólne przekonanie, że turcy rozmyślnie przeciągają rokowania, wysuwając pod obrady takie kwestje, których delegaci państw bałkańskich nie mają prawa poruszać. Jednym z takich „hamulców“ w prowadzeniu obrad jest żądanie turków, aby państwa bałkańskie zgodziły się na zaprowiantowanie Adrianopola. Żądanie to uprzywilejowuje turków stawiane wzbudza poważne podejrzenia, że działają oni na zwłokę. Pozwolenie dowiedzenia żywności do obleganego Adrianopola byłoby lekomyślnością nie do darowania, z czego delegaci turcy zdają sobie sprawę doskonale, a jednak trwają ciągle przy tem żądaniu. Novakowicz sądzi, że Turcja przeciąga rokowania w celu wywołania interwencji mocarstw, która mogłaby niektóre pretensje Turcji poprzeć i zmniejszyć zakres żądań państw bałkańskich. „Mir“ oświadcza w tonie kategorycznym, że jeżeli turcy, licząc na jakąś pomoc państw europejskich, doprowadzą do zerwania rokowań, to mogące w następstwie wynikać komplikacje, kto wie, czy nie będą tragicznym końcem Turcji europejskiej. Armie koalicji, zatrzymując swój pochód zwycięski pod Czataldzą, wykazały chęć oszczędzenia ostatniego upokorzenia dla Turcji, chęć oszczędzenia Konstantynopola. W razie zerwania układów, nie armji bałkańskich na drodze do Carogrodu powstrzymać już nie zdolą.

Konferencja ambasadorów mocarstw i trójporozumienia zgodziła się w zasadzie na autonomię Albanji i na przyznaniu Serbji portu handlowego nad Adriatykiem. Ale że autonomia Albanji była już sprawą przesądzoną pod Czataldzą, istotną rzeczą w tej uchwale jest już tylko dopuszczenie serbów nad Adriatyk. Uchwałę tę większość prasy europejskiej nazywa „efektownym słowem, któremu brak treści, bo choć „Matin“ paryski i niektóre gazety berlińskie uznają, że uchwała o autonomji Albanji jest świetnym zwycięstwem i tryumfem Austrii, choć „Now. Wrem.“ wydrukowało pełen gorczy artykuł p. t. „Tryumf Austrii“, który nazywa „strasznym ciosem dla słowiańszczyzny do czego się, niestety, i przedstawiciele Rosji przyczynili, to jednak inne gazety zapytują, a jakież mają być granice tej autonomicznej Albanji i w jakiej formie Serbja ma otrzymać dostęp ekonomiczny („Commercial access“) do morza Śródziemnego“.

Tych szczegółów nie wyjaśniono na konferencji przedstawicieli trójprzymierza i trójporozumienia i dopiero po Nowym Roku ta sama konferencja ma te szczegóły pono o-mówić.

Delegaci państw bałkańskich oświadczyli, że uchwała „reunionu“ dyplomatycznego jest rewizjem dyplomacji europejskiej za dotychczasową polityką państw bałkańskich i wyrażają się z wielkim rozgorączaniem o zajęciu stanowiska przez przedstawicieli państw trójporozumienia, oświadczając, że nowe stanowisko przelata bałkańskiego nastąpi, gdy przyjdzie czas na określenie granic pomiędzy terytorjami odebranymi turkom i udział tych terytorjów pomiędzy cztermi państwami

związku bałkańskiego, co dopiero określi przyszły kontur granicy Albanji. Wtedy nie przez konferencje, a bezpośrednio Europa zetknąć się musi z federacją bałkańską i wówczas dopiero nadejdzie chwila, w której się okaże, czy wpływy mocarstw europejskich będą mogły tak swą wolę narzucić.

Wobec tak postawionych ewentualności, coraz ważniejszym czynnikiem w biegu spraw bałkańskich staje się stanowisko Rumunji. Państwa bałkańskie rozważnie przewidując, że wkrótce zmuszone będą do wyboru pomiędzy uległością dyplomacji europejskiej z oporem, wzmacnianą swe wysiłki w kierunku zjednanja Rumunji do przyłączenia się do konferencji bałkańskiej. Serbski minister Stojanowicz, rozmawiając z współpracownikiem „Tempa“ oświadczył, że „Gdyby Rumunja była z nami, posiadalibyśmy niezbędną siłę do uszczerbienia interesów bałkańskich“. Federacja państw bałkańskich z Rumunją wytworzyłaby potęgę nową, z której interesami Europa musi się liczyć“.

Te argumenty właśnie służą wielu organom europejskim do orzeczenia, że uchwała „reunionu“ była tylko czecem słowem, które w gruncie rzeczy gmatwaniny bałkańskiej nie nie rozplątało.

Z Wiednia telegrafują, że b. minister wojny, Aufenber, ma być mianowany inspektorem armji, zaś b. nacelnik sztabu generalnego, Schemua, komendantem 16 korpusu armji, konsystującego w Raguzie.

„Evening News“ donosi, że o-próbcz uchwały o autonomji Albanji i portie serbskim na Adriatyku, „reunion“ porozumiał się w sprawie wysp Egejskich.

Exposé Poincaré'ego.

W sobotę w parlamencie francuskim prezes gabinetu, Poincaré, wygłosił oddawną zapowiedzianą i z niecierpliwością oczekiwaną mowę programową. Co do wyjaśnienia ogólnego położenia politycznego, oświadczył premyer francuski, że czuje się nieco skrupowanym przez to, że w tym samym czasie układy w Londynie, co zmusza go do pewnej rezerwy; tyle jednakże na temat stosunków międzynarodowych, wytworzonych przez wojnę bałkańską, powiedział, że jest Francja w rozmaitych niebezpiecznych dla pokoju europejskiego zawiąskach uważała za swój pierwszy obowiązek, aby lojalnie i wiernie stać we wszystkich okolicznościach na zgodnym stanowisku ze swymi sojusznikami; to też stosunki Francji do gabinetu petersburskiego są tak serdeczne, że od stycznia r. b. toczy się nieustannie obustronna wymiana zdań, które doprowadzają zawsze do jaknaj-pogodniejszej i niemożemnie zakłóconej zgody; to samo powiedzieć można o stosunku do Anglii, który nigdy nie był ściślejszym („plus intime“).

Przechodząc do kwestji bałkańskiej, mówił Poincaré: tak ze strony angielskiej, jak rosyjskiej propozycje pośrednictwa łączyły się stale z zapewnieniem bezinteresowności. Wszystkie państwa, którym w tym sensie uczyniono propozycje pośrednictwa, oświadczyły również swą zgodę na tę zasadę, Francja w sprawie bałkańskiej, jako stojąca geograficznie bardziej na boku, niema i nie żyje sobie żadnych interesów w kierunku terytorjalnym. Jednakże Francja nie może spuścić z oka swych interesów natury materialnej i moralnej. Gwarancja pokoju została od chwili, kiedy Austria oświadczyła, że niema zamiaru powiększenia swych posiadłości, a także nie myśli poruszać kwestji materialnej i ekonomiczno-politycznych na obecnej naradzie ambasadorów, która zresztą w tym kierunku nie posiada żadnych kompetencji.

W dalszym ciągu zapewnił Poincaré, że może obecnie zakomunikować imbie pomyślną wiadomość, dotyczącą Albanji, która otrzyma daleko idącą autonomję pod kontrolą mocarstw.

Poincaré konferował osobiście z pełnomocnikami bałkańskimi, którzy dali wyraz swemu niewzruszonemu przekonaniu, że pokój zostanie zawarty. Gdyby jednakże nadzieje te miały zostać zawiedzione, a wojna zaczęła się na nowo, wówczas Europa nie mogłaby spoglądać na wypadki z założeniami rękoma. Cokolwiek się stanie, Francja wypełni swój obowiązek i będzie umiała rolę swą i znaczenia na Wschodzie utrzymać nadal w równej sile, czego od niej wymaga zarówno interes, jak honor narodowy.

Zamach na dynastję.

Wiedeńskie pisma potwierdzają wiadomości nadechodzące z Czarnogóry, że panuje tam coraz większe niezadowolenie, skierowane przeciwko królowi a zwłaszcza przeciw Is. Danile. Zarzucają mu, że nie było go nigdy na linii bojewej tam, gdzie tego wymagała potrzeba. Dynastja Nieguszów jest poważnie zagrożona, tembardziej, że pomiędzy dynastją serbską Karadzordzewiczów, a dynastją czarnogórską, panują oddawna poważne nieporozumienia. Z sytuacji obecnej skorzystać może nie tylko Serbja, lecz również i Austria, która już swego czasu żądała odstąpienia jej przez Czarnogórę góry Łowczan, znajdującej się na granicy austriackiej, a panującej nad portem austriackim Cata-

ro. Ponieważ pogłoski powyższe za-czerpnęły gazety wiedeńskie z gazet znanych ze swych tendencji anty-słowiańskich, jak „Informator Zemlinski“ i „Lud Slav. Corr.“, przeto podajemy je z zastrzeżeniem.

Zatagodzenie konfliktu.

Z Salonik donoszą, że konferencja króla Ferdynanda z królem greckim dała wyniki wiele pomyślne, bo wszelkie nieporozumienia pomiędzy Bułgariją i Grecją zostały szczęśliwie zatagodzone, aczkolwiek szczegóły tego porozumienia dotychczas trzymane są w tajemnicy.

Wojna grecko-turecka.

Z Konstantynopola donoszą, że turcy pod Janiną odparli z powodzeniem ataki greków i odebrali im dawno Amalakos. Pod Lulacem grecy również ponieśli klęskę.

W piątek ucieki pod Filipadą trwała zawzięta bitwa greków z turkami. Do składu prowiantów w Rioni wpadła bomba grecka, która spowodowała wiele strat i wywołała zamieszanie na całej tureckiej linii obronnej.

Jak postępować z dziećmi „delikatnymi“ od urodzenia.

Kwestja ta, tak żywna dla wielkości rodziców, gdyż dzieci silne i zdrowe należą dziś już do wyjątków dla przyczyn dobrze wszystkim znanych, była świeżo omawiana w prasie amerykańskiej. Pod względem medycznym wskazówki amerykańskiego doktora-pedagoga są zupełnie identyczne z temi, których udzielił strapiionym rodzicom każdy z naszych lekarzy, wspomnę więc o nich tylko pobieżnie, zatrzymując się dłużej nad stroną pedagogiczną tych wskazówek.

Jak twierdzi autor rozprawy, większość t. zw. „delikatnych“ dzieci tylko pozornie jest słaba, w rzeczywistości ma dobrą i silną konstytucję, napotykając tylko trudności w przystosowaniu się do otoczenia; starannym pielęgnowaniem można w zupełności zlezu zaradzić. Przez usunięcie przyczyn wywołujących trudności przystosowania się, nadaje się nowy impuls całej żywności dziecka.

Pewne np. gruczoły (adenoidy) przytępiają słuch; usuwając je, uwalnia się dziecko od podejrzenia, że jest upośledzone umysłowo, czy też nieposłuszne, chociaż ono tylko nie słyszało tego, co doń mówiono było — staje się lepiej widziane w szkole i odzyskuje wiarę w siebie. Nie zatrzymują je już za karę w szkole, bawi się doskonale w czasie rekreacji, apetyt i sen się polepsza i dziecko jest jak odrodzone.

Plombując popuste zęby, poprawia się dziecku apetyt i twierdzenie, zwiększa się jego waga, wzrastają siły i zdolność utrzymania w nęczeniu uwagi; hartując dziecko, zabezpiecza się je od ciągłych katarów, bólów gardła, nieporządków żołądkowych i słabe, wciąż zaniebujące się dziecko staje się silnem, zdrowem i wesolem.

Nie należałoby nigdy zapominać, że dzieciństwo to epoka wromadzenia zapasów na przyszłość. Rosnące dziecko musi mieć tyle pożywności, słońca, powietrza, ile tylko zużywać może, a jeszcze nadmiar tego wszystkiego, by wystarczyło na późniejsze lata. Ze wszystkich części ciała dziecięcego, gromadzących przy rośnięciu kapital na przyszłość, system nerwowy i mózg zajmują pierwsze miejsce.

Od urodzenia do lat siedmiu jedynym sposobem zwiększania siły mózgowej dziecka i wzmocnienia jego systemu nerwowego jest obficie, dobrze, odpowiednio odżywianie, później zaś dostarczanie sposobności do ćwiczenia zmysłów i mięśni przy zabawach na wolnym powietrzu.

Natura zrobi swoje, ale my na nieszczęście nie zawsze jej dowierzamy. Niecierpliwności się powolnem jej oddziaływaniem i jak tylko spostrzeżemy pewne badzenie się inteligencji dziecka uważamy, że czas już na kultuwanie i podniecanie działalności mózgowej i, nie zwracając uwagi na to, że tym sposobem szkodzi mu przynajmniej.

Wstrząsany systemem nerwowym dziecka, podniecamy go na rozmaite sposoby wówczas, gdy powinien on być, że tak powiem, w wale otulonym.

Nasze pojęcia o tem, czem przyczynić się możemy do wzrostu mózgu i rozwoju umysłowego dziecka, są prawie tak niedorzeczne jak teoria, mająca uznanie przed półdzieciścieci laty, że „woda w głowie“ we wczesnem dzieciństwie jest pożądaną, gdyż rozszerza cząstkę i wytworza miejsce dla rosnącego mózgu. Dziecko potrzebuje przedewszystkiem doskonałego odżywiania i snu. Wszyscy już dziś wiedzą, że nowożytnie leczenie tuberkulozy daje świetne rezultaty przez zalecanie zupełnego spoczynku na świeżem powietrzu. Odżywianie się, świeże powietrze, spoczynek, to są główne czynniki leczenia.

Im więcej czasu dziecko do lat dziesięciu poświęca na sen, tem lepiej rosnąć będzie; podwójną ma to wartość w stosunku do dzieci „delikatnych“.

Potrzebują one przedewszystkiem czasu na przystosowanie się. Głęboką była myśl Rousseau gdy

twierdził, że w wychowaniu „zasad straconą — zyski przynosi“. Nie popełdajcie dziecka jak konia w kieracie, dajcie mu tyle czasu ile potrzebuje, a przyjdzie do mety z pewnością.

Godzimy się z tem, że starych głów osadzać na młodych ramionach nie można, a jednak nasze umysłowe i moralne torturowania dzieci zmierzają do tego.

Dziecko, rozumie się, spać powinno zawsze, jeżeli nie na wolnem powietrzu, to przynajmniej przy otwartych oknach, co najmniej przez pięć godzin dziennie korzystnie ze słońca.

Co się tyczy odżywiania, to nieuzasadnioną jest obawa szkodliwości zaspakajania „nadmiernych“, jak się często mówi, apetytów dziecięcych. Niektóre dzieci delikatne są wprost żarłoczne na masło. Chleb grubo masłem smarują i gotowe zjeść ćwierć funta na dzień; stary system odmówił im tego stanowczo, traktując wzamian lizkami tranu!

Dawajcie dzieciom ile zechcą masła, śmietanki, migdałów, orzechów, a silnemi będą, bo to czego potrzebowała ich natura, najlepiej wykorzystanem zostaje.

Inne ma własności odżywcze cukier, inne mięso, chociaż nadmiar jednego i drugiego w wieku dojrzalym może spowodować rezultaty niepożądane; przesadnem nazwać można twierdzenie, że cukier i mięso szkodliwe jest dla dzieci. Nasz zwyczaj żywienia dzieci tanimi produktami, oparty jest na purytanizmie i skąpstwie. Nie można robić oszczędności na żołądkach dzieci.

Każde zdrowe, rosnące zwierzątko, potrzebuje sporego zapasu materiałów odżywczych, wytwarzających pokład tłuszczowy, dziecku pod tym względem mają te same potrzeby. Na ogół mówiąc, dziecko nie dość pulchne nie jest normalne, nie posiada danych do wzrostu i rozwoju, więc trzeba mu dostarczać mięsa, tłuszczu, cukru i pszczołki, by spało jaknajdłużej.

Jeżeli dziecko, gdy dopadnie do cukierków i ciastek, objada się aż do niestrawności, to jest prosty dowód, że djeta jego nie była odpowiednio zrównoważoną i niernormalna żarłoczność jest wynikiem braku cukru, którego organizm potrzebuje. Dziecko nie będzie łakomem, gdy wydzielaną mu zostanie odpowiednia ilość cukru i słodczy dnia każdego.

Dzieciom wogóle, a szczególnie dzieciom delikatnym, oszczędzajcie wszelkich podniecań umysłowych, nerwowych i czuciowych.

Nie trzeba odwoływać się do rozsądku małych dzieci, nie podniecajcie strachu, dumy, rywalizacji. Niech jedzą, ile tylko mogą, niech bawią się swobodnie bez niestannego krępowania się stanem sukienek, niech śpią na otwartem powietrzu, a ich umysł, sumienie i naturę moralną ustawie w spokoju.

Niech dzieci będą zdrowe, wesole, szczęśliwe, to patrząc na dobry przykład starszych zdobędą same podstawy do wszelkich cnót moralnych.

Mala tylko ilość dzieci przynosi z sobą na świat upośledzenie umysłowe i moralne; rozmaite zboczenia, wady, male występki są u dzieci tylko wynikiem złego przykładu, lub też doprowadzone zostały do tego przez strach. Poczucie strachu obcem być winno zdrowemu dziecku, a tembardziej słabemu.

Przez pierwsze lat siedm, w tej epoce zupełnego spokoju i bezpieczeństwa, nie powinno istnieć nic, coby mogło wzbudzać obawę czy strach, poza takimi ostrzeżeniami jak to, że wychylając się przez okno może wypaść, lub zbliżywszy się do ognia — zapalić na sobie ubranie.

Niech dzieci nie słyszą o czarownikach, djablach upiorkach, krwawych się lub łózkami lub w ciemnych kątach, niech nie widzą nawet o gniewnym Bogu, którego baczenie oko śledzi niustannie każdy postępek, by kara za zły postępek wymierzona była.

Zbrodnia jest po prostu wpajanie takie pojęcia w umysł dziecka.

Wiosna życia przynajmniej niech będzie szczęśliwą, niesfrabliwą; zrozumienie zła, poczucie grzechu, moralna udręka przyjdą aż nadto wczesnie. Ważnem jest pytanie, nieraz rozstrząsane, gdy się ma do czynienia z dzieckiem delikatnem, lub trudnem do prowadzenia, czy potrzebuje zmiany postępowania, czy zmiany otoczenia? Wogóle nie może być zdrowszego otoczenia dla dziecka, jak dom rodzinny. Często jednak, aby ten dom stał się idealnym, potrzebuje nowych zmian w traktowaniu dziecka przez rodziców czy innych członków rodziny.

Bywają wypadki, że samotny ojcie lub nerwowa matka są najgorszymi towarzyszami dziecka, wywołując starcia, rozgorączczenie obie strony. Ale rozwiązaniem dyjskiego węzła przez wysłanie „nieznośnego“ chłopca lub dziewczynki z domu jest tchórzostwem i wyrzeczeniem się na największych obowiązków rodzicielskich.

Jedynym wyjściem z trudnego położenia jest chwilowy rozdział. Niech w takich wypadkach chłoncek lub dziewczynka spędzą wakacje w oddaleniu od rodziny, w urzędowych specjalnie dla dzieci „obozowiskach letnich“ gdzie pod serdecznym i inteligentnym nadzorem używają

będzie swobody, wolny od podrażnień niestannych. Zetknięcie się z innymi dziećmi tego samego wieku wyplynie na utemperowanie się charakteru, uznanego przez domowe otoczenie za „nieznośny”. Paromie się oddalanie wywala „tesknotę za domem i nauczy ocenić urok domowego ogniska, a jednocześnie rozwinię podobny nastrój w członkach rodziny, pozostałej w domu.

Za nadejściem jesieni „nieznośne” dziecko wróci z radością do domu, witane z równą radością, i obie strony uspokojone i do równowagi nerwowej doprowadzone przestaną oddziaływać na siebie ujemnie. Małe sejsje między rodzicami a dziećmi są pożądanym czynnikami dla stron obu; w procesie wychowawczym nietylko rodzice kształtują charakter dzieci, ale i dzieci rodziców.

O prawdziwe słowa amerykańskiego pedagoga zaświadczyć chyba mogą wszyscy rodzice, sprawie wychowania całym sercem oddani; życie nie uczy tyle, co obcowanie z temi młodemi istotkami, naszej pieczy powierzonymi; dla ich dobra musimy wyrobić w sobie niemało cierpliwości i taktu, by umieć zająć odpowiednio w stosunku do dzieci stanowisko. Spacery może ich charakter tyraniczny, despotyczny, jak również zupełny brak stanowczości tak często obserwowany, gdy w gre wchodzi dzieci słabe, „delikatne” od urodzenia.

Emilja Węslawska.

Szkoły cerkiewne i dzieci katolickie.

W marcu 1910 r. pop z Zaświrza raportem doniósł swemu dziekanowi, że proboszcz parafii Szemietowszczyzna, w pow. święciańskim, ks. Edward Mikołaj, pod groźbą ekskomunikacji zabronił parafianom katolikom posyłać dzieci do karabanskiej szkoły cerkiewno-parafialnej.

Na skutek tego raportu zostało wdrożone śledztwo i ks. Mikołajama pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z p. 3 cz. 1 art. 129 i p. 3 cz. 1 art. 130 kod. kar. Wedle aktu oskarżenia znane go z rozpraw w izbie wileńskiej. Okoliczności sprawy są następujące:

W 1908 w wiosce Karabanach została otwarta szkoła cerkiewno-parafialna, do której na razie chodziły tylko dzieci rodziców prawosławnych. W jesieni zaś 1909 r. wstąpiło do szkoły 17 chłopców katolików z wioski Pomoście. Kiedy się dowiedział o tem ks. Mikołaj, pojechał do wioski, zwiędził chaty wszystkich włóścian katolików, posyłających dzieci do szkoły cerkiewnej, i zakazał dalszego posyłania, ponieważ w szkole powyższej uczą modlitw prawosławnych. Rodzice na razie odebrali dzieci ze szkoły, lecz wkrótce znowu zaczęli posyłać. Wówczas ks. Mikołaj na kazaniu ogłosił, że nie będzie przyjmował do powiatu ani dzieci uczęszczających do szkół cerkiewnych, ani też ich rodziców.

Na śledztwie ks. Mikołaj oświadczył, że istotnie po mszy świętej zwracał się z zaleceniem, ażeby parafianie nie posyłali dzieci do szkoły cerkiewno-parafialnej, groząc ekskomunikacją. Czynił to zaś na zasadzie okólnika biskupa Zwierowicza z d. 12 (25) lutego 1902 r., w którym zalecono duchowieństwu śledzenie, ażeby dzieci katolickie do tych szkół nie chodziły.

Okólnik ten przez ministerium spraw wewnętrznych został uznany za nielegalny, a biskup Zwierowicz został usunięty z katedry biskupiej. Rząd jednocześnie obwieścił, że duchowieństwo katolickie, spełniające okólnik powyższy, będzie srogo karane.

Na podstawie powyższych danych ks. Mikołajama oskarżono o to, że skłaniał włóścian miejscowych do sprzeciwiania się rozporządzeniom władzy, skierowanym do wprowadzenia w kraj szkół cerkiewno-parafialnych.

W d. 18 lutego (1 marca) roku bieżącego ks. Mikołaj był sądzony przez wileńską izbę sądową z udziałem przedstawicieli stanów. Iza wileńska wydała wyrok uniewinniający ks. Mikołajama, na podstawie tego, że parafianie, któreby obowiązywało katolików do posyłania dzieci do szkół cerkiewnych, nie istnieją.

Na skutek wszczętego protestu kasacyjnego prokuratora izby wileńskiej, sprawa oparła się o Senat i została rozpatrzona d. 11 (24) października.

Obrońca oskarżonego, adw. przys. Kałkowski, wykazywał, że dzieci katolickie nie mogą uczęszczać do szkół cerkiewno-parafialnych, ponieważ w ustawie tych szkół zaznaczono, iż mają one na celu wychowanie w duchu prawosławia.

W tem miejscu przerwał obrońcy senator Gredingier, oznajmiając, że prawo o niczem podobnem nie wie i że szkoły cerkiewno-parafialne powołane są jedynie do krzewienia w ogóle chrześcijańskiej moralności. Obrońca przedstawił tedy tekst autentyczny prawa i okazało się, że senator nie miał słuszności.

Po dość długotrwałych naradach Senat postanowił wyrok wileńskiej izby skasować i sprawę przesłać do późniejszego rozpatrzenia izbie sądowej kijowskiej.

ROZPRAWY SĄDOWE.

(Telegram specjalnego korespondenta z d. 10 (23) grudnia).

Dziś, o godz. 9 rano zjechała do Święciań kijowska izba sądowa dla rozpatrzenia sprawy ks. Edwarda Mikołajama.

Sesje otwarto o godz. 10. Przewo-

dniczył starszy prezes izby senator, r. t. Mejsner, członkami sądu byli Kamieniec, Korbaczyk - Czerniawski i Ryżew. Oskarżał podprokurator izby hr. Paszczenko - Rozwadowski, były prokurator wileńskiego sądu okręgowego. Obronę wniósł adwokat Powolocki.

Na wstępie obrońca prosił, ażeby sprawę rozpatrywano przy drzwiach otwartych, próby tej jednak prezes nie uwzględnił. Licznie zebrana publiczność z sali usunęto i nie pozwolono pozostać nawet rodzinom bratu pod-sądowego.

Rozprawy sądowe zostały skończone o godz. 2 i pół, poczem po krótkiej naradzie izba wydała wyrok skazujący ks. Mikołajama na 8 miesięcy więzienia bez żadnego ograniczenia praw.

Obrońca skazanego ma wnieść do Senatu skargę kasacyjną.

Informacje i pogłoski.

Zamknięcie katolickich stowarzyszeń wyznaniowych.

Likwidacja wolności Towarzystw i związków, jak pisze „Riecz”, trwa dalej. Minister spraw wewnętrznych wniosł do Senatu 13 raportów o zamknięciu zarejestrowanych już Towarzystw, z których katolickie są następujące:

- 1) Towarzystwo wzajemnej pomocy duchowieństwa rzymsko-katolickiego diecezji sandomierskiej, zarejestrowane 24 kwietnia 1908 r.
- 2) Katolickie Towarzystwo sług i pracowników in. św. Franciszka w Łomży, zarejestrowane 16 kwietnia 1909 r.
- 3) Rzymsko-katolickie Towarzystwo pomocy biednym w Rakiszkach, zarejestrowane 20 maja 1911 r.
- 4) Rzymsko-katolickie Towarzystwo dobroczynności, zarejestrowane 30 maja 1907 r. („Riecz” nie podaje miejscowości).
- 5) Śmiałskie rzymsko-katolickie Towarzystwo dobroczynności, zarejestrowane 12 sierpnia 1910 r.
- 6) Katolickie Towarzystwo pedagogiczne w Petersburgu.

Jak widzimy, niektóre Towarzystwa istniały już kilka lat i dopiero obecnie zauważono, że Towarzystwa te mają na widoku cele religijne, a tem samem nie podlegają przepisom z dnia 4 (17) marca.

Granica celna w Finlandji.

„Dzień” donosi, że kwestja zespolenia celowego Rosji z Finlandją odłożona została na czas nieograniczony, wobec różnicy zdań w tym przedmiocie w Radzie ministrów.

Teatr polski.

„DOBRE SKROJONY FRAK”,
krotochwila G. Drégely.

Krotochwila? Nie! Za granicą utwór węgierskiego komediopisarza nazywa się komedia satyryczną i słusznie, bo takie winno być jego miano.

W komedji, doskonale mówiąc nawiasem, którą w sobotę ze sceny naszego teatru, doświadczyliśmy, jest przedstawiona w arcydzielnym sposobie potęga pozorów, którym świat dzisiaj tak bezwzględnie holduje i tak bezkrytycznie im ulega.

„Dobrze skrojony frak” jest symbolem umiętnego przybrania na się mitę, politurowanej zewnętrzności, maskującej istotną wartość... zewnętrzną, która zreszcie i umiejętnie użyta, jest dziś bodaj najpotężniejszym środkiem do osiągnięcia ideału przeciętnego homo sapiens... do osiągnięcia kariery życiowej.

Ibsen, o którym Drégely rozmyślił w swej komedji wspomina, stworzył szereg postaci nieumiejących właśnie umundurować swojego ja w szatę przeciętnej banalności, w dobre skrojony frak, dumnych w swym indywidualnym poglądzie na własną wartość, gardzących ulepkową słodyczą stosunku z ludźmi, pochlebstwem, głośnością karku, tem niezbędniemi ornamentami blagi zjednoczonej uznania i sympatji tłumu...

To też tacy ibsenowcy niechórzący Stokmanowie zostają przez tłum obrzucani białem, bo benjaminkami tłumu są przeważnie Melcerowie, kanalie o gładkim licu, jedwabnym słowku, w dobre skrojone fraki odziami. Komedia satyryczna G. Drégely, zrobiona jest przewybornie... Autor zuchwałe sobie z publicznością poczyna i drwi nawet z publiczności, bo pokazuje jej warcholę z pod cienkiej gwiazdy, a jednak daje mu taki ponętny pozór, że warcholów, ten mówiąc otwarcie fotrzyk, nie tylko tam na scenie robi karierę, ale i wśród publiczności zjednywa sobie sympatję...

Ta sympatja publiczności jest największym atutem utworu Drégely, który zaśmiewać się musiał do rozpuku widząc, że jego Melcer jest tak życiową postacią... takim światowym sobowtorem tych mydłków, wkręcających się we wszystkie warstwy społeczeństwa do wysokich nieraz stanowisk dochodzących.

Ta myśl przewodnia ubrana została przez komediopisarza węgierskiego w doskonałą formę — akcja przeprowadzona ogromnie interesująco i z dużym zasobem humoru co jest, jak Krasiński orzekł, niezbędnością każdej dobrej satyry.

Spodziewać się należy, że „Dobrze skrojony frak” przez szereg wieczorów ciśnieć się będzie na zaszczone powodzenie, tembardziej, że istotna wartość utworu w grze naszych artystów

nie została obniżona, lecz owszem bardzo trafnie i w właściwej barwie podana.

Bohatera sztuki, mistrza blagi i zuchwałości życiowej, krawczyka Antoniego Melcera grał J. Pawłowski. Podobno Gasiński w Warszawie grał rolę farsowo, a nas Pawłowski zrozumiął ją inaczej i właśnie zdaje mi się, że ton cynizmu, ironji i beczelności, które wyrwały się w półświatkach i w półtonach Pawłowskiemu nadawali postaci Melcera pożądaną przez autora jedność.

Oprócz tego rycerzka blagi wija się po scenie cała galerja groteskowa, ale w trafnie uchwyconych liniach zasadniczych rozmaitych typów. Widzieliśmy więc tam i barona Reinera w humorystycznie potraktowanym rysunku (Kiernicki) i typ wieńskiego „grojse szyka” (doskonale zagrany przez Norwickiego) i uczesnego idjota dyrektora kolei (któremu Bielicz umiał nadać bardzo typową karykaturalność) i ministra (Szarkowska) i doktora filozofji o kradożonej przez Melcera (w dobrze ujętej postaci przez Cornobisa)... i wielu innych. Personel damski nie wiele miał w komedji Drégelygo do roboty... rolę popisowych ładnych... ale stroje wspaniałe w każdym akcie odświeżwały oczy pań siedzących w krzesłach.

Z grona pań, choć w maleńkich rolkach, ale wyraźnie się umiały wyróżnić Wrześniewska, Wojciechowska, Rommówna, Elkorn i Sachnowska.

Sztuka przyjmowana była przez publiczność objawami dużego uznania.

Szanownemu Panu Redaktorowi łacze wyrazy szacunku i poważania
S. Adamowiczowa.
15 listopada 1912 r.

Stosunki w parafii jezioroskiej.

W Nr-e 272 „Kur. Lit.” ogłosziliśmy protest parafian jezioroskich przeciw niektórym oskarżeniom, rzuconym na parafię przez d-ra Dominika Bukontę w Nr-ze 128 „Vilnia”. Dziś podajemy odpowiedzi innej większej grupy parafian na szereg zarzutów d-ra Bukonty. (Przyp. Red.)

Zarzutów te są następujące:
1) W okolicach Jezioroski młodzież katolicka nieziemnie jest zdemoralizowana przez ściśle stosunki ze starobrodzkoimi i skwapliwie uczęszczanie do nich na „wieczorki”. Starobrodzowie, będąc do szpiku kości zepsuci i niemoralni, pensją naturalnie i katolików. Znane są trzy wypadki, w których zostały zawarte małżeństwa niezane.

2) Duchowieństwo nasze nie robi, zajęte jest jedynie wynarodowianiem i polszeniem litwinów, niemamy żadnych stowarzyszeń litewskich. Została założona jedynie filija Tow. „Saule”, lecz i ona zaledwo tleje.

3) We wsi Bachmatach jest szkoła ludowa, do której od 10 lat nie uczęszcza kapłan, tłumacząc się tem, że po niego nie przysyłają koni. Gdy jednak trzeba księdza jeżdżąc na bal do sąsiadów, to konie się znajdują. Czy niemogły więc i do szkółki jeździć swymi ramakami?

4) Niedawnymi czasami został mianowany na wikariusza do Jezioroski ksiądz, zupełnie nie władający językiem litewskim. Ciekawy jestem, jak też może taki ksiądz wykladać religję dzieciom litewskim? Gdzież się podzieli ci księża litwini, którzy mogliby z korzyścią spelniać ten święty obowiązek? może zostali wysłani na misję do Japonji albo do Chin, a może udali się nawracac muzułmanów?

Parafianie jezioroscy zbijają powyższe zarzuty d-ra Bukonty:
1) Zaprzeczenie na punkcie pierwszy podane będzie przez grupę tych parafian, których oskarżenie to dotyczy bezpośrednio, jako to o ściśle stosunki ze starobrodzkoimi, hulanki i zawieranie z nimi związków małżeńskich. Dziwi nas to tylko, skąd d-r Bukontę posiada te wiadomości, skoro my, tu urodzeni, nie o tem nie wiemy.

2) Zarzutowi, że duchowieństwo jezioroskie jest, jak pisze d-r B., zajęte wynarodowianiem i polszeniem litwinów (notabene nie umiejących po litewsku), zaprzeczamy stanowczo. Przedewszystkiem myli się d-r B., do-wodząc, że nasza parafia jest litewską, parafian mamy 4500, z tych 6000 wsiach po litewsku zaledwie jest 400 i ci nawet umieją, a rozumują po polsku. Wie o tem dobrze biskup Cyrtowit i na trzykrotnie kołatanie d-ra B. i jego sprzymierzeńców o wprowadzenie litewskiego języka do kościoła jezioroskiego, odpowiedział oficjalnie: „niech zostanie tak, jak jest!”

Zarzut ten jest nie tylko niesprawiedliwy, co nas obraża, ale i połączone ze złą wolą pokłębienia ludności między sobą i z jej duchowieństwem. Ze Towarzystwo „Saule” w Jeziorosce zaledwie tleje, nie dziwi to nikogo. Zarząd tego Towarzystwa nie dochodzą do skutku, gdyż prawie nikt się na nie nie zjawia, a jeżeli przyjdzie, to tylko kołnierz, osoba, przeważnie nie z naszej parafji, ale z sąsiedniej Kurlandji.

Biblioteczka tegoż Towarzystwa „Saule” bardzo mało jest uczęszczana, natomiast biblioteczka polska ma stu kilkudziesięciu czytelników. Na-isk d-ra B. na nasze duchowieństwo i odmowa tegoż w sprawie wprowadzenia w naszym kościele dodatkowego nabożeństwa w jęz. litewskim, spowodowały te stosunki z plebanją, czego następstwem i były skargi d-ra B. do wyższej władzy kościelnej. My zaś wszystkie parafjanie wdzięczni tylko możemy być naszemu duchowieństwu za uszanowanie naszej odwiecznej tradycji i praw, nam przyrzeczonych w naszym kościele. Wiemy przecież, że dla tej garski litwinów odbywają co miesiąc i podczas każdego odpustu, litewskie kazania i czyż ktokolwiek z mówiących po polsku przeciw temu opowiada? Uważamy, że wtargnięcie się osoby świeckiej do spraw kościelnych jest zupełnie nie na miejscu, polityka do kościoła nie powinna być mieszana i na profanowanie miejsca świętego wskutek rozterek i kłótni, mogących być spowodowanymi podburzaniem, proboszcz nasz nie może i nie chce pozwolić. Lud nasz, mówiący przeważnie po polsku, nie chce zmiany języka ani w kościele, ani w żadnym innym miejscu, czego dowodem jest obrzucenie jego na wieść o artykule d-ra B., treść którego dobrze mu jest znana, przez gniewnego i obrażonego parafjan, wymagającego odwołania oskarżenia o to, że oszustwem ze starobrodzkoimi, d-r B. jednak u-miał w porę się ukryć.

Zamiast apostolowania między parafjanami, czy nie lepiej byłoby, żeby d-r B. wypchnął swoje obowiązki, które go zowią przysięga i będogo doktorem, nie odmawiał leczenia chorych w domach polskich i w lecznicy nie lają pacjentów za mowę polską?

3) Nieprawdą jest, że kapłan tejszy od 10 lat nie odwiedza szkółki we wsi Bachmatach. Wieś ma obowiązek przysyłania koni po księdza, ponieważ tego nie czyni, skądź proboszcz własnymi „ramakami” kilka razy do roku odwiedza szkółkę, że zaś nasi księża na bale mniemane nie uczęszczą, widzimy to dobrze, gdyż na tych balach najwięcej się w naszym ci-chym „zakątku” balów prawie niema, o czem d-r B. dobrze wie. Jeździł ksiądz na odpusty do sąsiednich parafji, bo tak trzeba; inaczej nie mieliby

Fr. H.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie upraszam o zamieszczenie w swem pociętnym piśmie co następuje:

Wzruszona do głębi i nad wyraz zachwycona porządkiem od niedawna wprowadzonym w kaplicy Ostrobramskiej przez wielbionego i czczonego ks. kanonika Franciszka Wolodkę, ja niżej podpisana (obywatelka ziemska gub. wileńskiej) składam Mu serdeczno podziękowanie w imieniu swoim i wierznych sług Najświętszej Marii. Dzięki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierznych, którzy w swych sereach wypieścili najwyższy kult dla Cudownego Obrazu Marii Ostrobramskiej, dziś każdy małuzek i wielki, pieszy i jadący ma możność z ulicy oglądania Tej Ozdoby naszych Oltarzy, wtedy gdy dawniej przez szlacheckich gub. pleców, różnobarnych i potwornych kapeluszy ani jeden promień nie przedostawał się z tej jasnogwiazdowej kaplicy na zewnątrz. Ta miła i doniosła dla reformy i wierznych sług Najświętszej Marii Dzieki mądrym rozporządzeniom proboszcza, dbalego o potrzeby duchowo-religijne nie tylko swaj parafji, ale i wszystkich wierz

Całorocznie z góry
z kalendarzem, Skarbczykiem
i premjami
Rb. 4 kop. 40
Kwartalnie bez kalendarza,
Skarbczyka i premji
rb. 1 kop. 10

Zapowiedź na rok 1913, wydawnictwa XIII.
MAJTAŃSZE, NAJPRACZYWNIJSZE I NAJPOCZYNNIEJSZE
pismo tygodniowe ilustrowane dla Polek i ich rodzin
DOBRA GOSPODYNI

W roku 1913 wszystkie prenumeratorki całoroczne oprócz 4-oh pism tygodniowych, kalendarza, 12-tu dodatków miesięcznych i fasonów bibułekowych, otrzymają zupełnie bezpłatnie, nieodpłatnie w każdym domu książkę p. t.

SKARBZYK DOMOWY

Dzielnice to, zawiera około 600 różnych przepisów, rad, recept i sposobów, przedplacielce nasze (nadsyłając rb. 4 kop. 40) otrzymają zupełnie bezpłatnie. Książkę powyższą, sbrozowaną w całość wysyłamy w m. kwietniu.

- Tym sposobem wszystkie przedplacielce nasze otrzymają będą w roku 1913-ym:
- 1) Co tydzień **DOBRA GOSPODYNI** pismo ilustrowane, obejmujące działy społeczny, oraz specjalny gospodarzy i hodowcy.
 - 2) Co tydzień **NASZE KŁOSY** pismo ilustrowane, poświęcone literaturze, nauce, sztuce i beletryce.
 - 3) Co tydzień **WĘDRÓWKI I PRZYGODY** pismo ilustrowane, zawierające opisy podróży, ziem, ludów i t. p.
 - 4) Co tydzień **MODY** pismo zawierające podobizny i opisy nowych fasonów strojów damskich.
 - 5) W styczniu: Wzory do robót piłkowych (laubzegą).
 - 6) W lutym: Kopyje obrazu (wyk. apos. typograf).
 - 7) W marcu: Fason bibułekowej modnej bluzki.
 - 8) W kwietniu: Książkę z przepisami.
 - 9) W maju: Tabelę krajów.
 - 10) W czerwcu: Fason bibułekowej modnego ubrania.
 - 7) W lipcu: Kartę albumową.
 - 8) W sierpniu: Wzory do robót piłkowych (laubzegą).
 - 9) W wrześniu: Fason bibułekowej sukni.
 - 10) W październiku: Grę towarzyską.
 - 11) W listopadzie: Kalendarz Seleny na rok 1913.
 - 12) W grudniu: Fason bibułekowej sukni.

Nadto opłacającym prenumeratę całoroczną z góry, ofiarujemy bezpłatnie 1) **KALENDARZ książkowy** p. t. „Dobra Gospodyni” na rok 1913, który już wyszedł z druku i zawiera, oprócz kalendarza i części literackiej, mnóstwo przepisów gospodarczych, hodowlanych i kuchennych oraz praktycznych wskazówek. Kalendarz wysyłamy zaraz po otrzymaniu przedpłaty całorocznej.

2) Książkę: „Skarbczyk domowy” przydatny dla każdego. Wzorem lat ubiegłych przeznaczamy również i na rok 1913 do rozlosowania

100 WYJĄTKOWYCH PREMJI BEZPŁATNYCH z tych 30 wyjątkowej wartości, które w piątą rocznicę prenumeratę z góry rb. 4 kop. 40 „Dobrej Gospodyni”, Nowy-Swiat № 34 w Warszawie.

W celu ułatwienia Szan. Przedplacielcom kontroli nad rozlosowaniem przedmiotów, dnia 20-go lutego 1913 roku przesyłamy wszystkim całoroczną prenumeratorkom poczynione egzemplarze „Dobrej Gospodyni”. W razie jeżeli Szanowni Przedplacielce rocznych okaże się mieć, niż jest losów loteryjnych, wówczas każda z nich otrzyma dwa numery, byleby wszystkie rozlosowane były, tym sposobem otrzymamy numerację zgodną z numeracją bilietów loteryjnych 2-jej klasy 200-jej loterii klasycznej Królestwa Polskiego.

Prenumeratorki, pragnące wziąć udział w losowaniu, proszą pamiętać, że stawiamy jeden nieodpłatny warunek: żeby prenumerata wpłynęła do naszej administracji przed 16-ym lutego n. s. 1913 r., gdyż inaczej nie będziemy w stanie prawidłowo numerować nakładu pisma.

- 100 premii powyższych rozlosowane będą w sposób następujący:
1. Posiadaczka №, na który padnie w 2-jej klasie rb. 10,000 otrzyma od nas **PIANINO**.
 2. Posiadaczka №, na który padnie w 2-jej klasie rb. 4,000 otrzyma od nas **GRAMOFON z płytami**.
 3. Posiadaczka №, na który padnie w 2-jej klasie rb. 2,000 otrzyma od nas **Zegar selenowy**.
 4. Posiadaczka №, na który padnie w 2-jej klasie rb. 1,500 otrzyma od nas **Piękny zegarek kieszonkowy**.
 5. Posiadaczka №, na który padnie w 2-jej klasie rb. 1,000 otrzyma od nas **SAMOWAR**.
 - 6 i 7. Posiadaczki №№, na które padną w 2-jej klasie po rb. 600, otrzymają od nas 1) Zegarek srebrny kieszonkowy. 2) Duży dywan.
 - 8 i 9 i 10. Posiadaczki №№, na które padną w 2-jej klasie po rb. 400, otrzymają 1) Garbitur do kawy, 2) Instrument samograjczy, 3) Maszynę do szycia.
 - 11-30. Posiadaczki następujących 20 tu №№, na które padną wygrane po rb. 150, otrzymają: **Dobre zegarki kieszonkowe**.
 - 31-100. Posiadaczki 70-tu №№, na które padną wygrane po rb. 60, otrzymają: Kwity na opłacenie prenumeratę roczną na rok 1914.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy-Swiat № 34. 65698

„NOWA GAZETA“

wieki organ postępowy i demokratyczny poświęcony polityce, — sprawom społecznym oraz literaturze i sztuce. Wychodzi dwa razy dziennie z licznymi dodatkami.

„Nowa Gazeta”, prócz zasadniczej treści, obejmuje między innymi następujące dodatki:

„Gazeta Handlowa” poświęcony sprawom handlowo-ekonomicznym.

„Literatura i Sztuka” i popularno-naukowy p. n.

„Nauka i Życie”.

„Nowa Gazeta” pomieszcza w różnych działach trzy powieści.

„Nowa Gazeta” jest w zakresie spraw politycznych organem najaktualniejszym. — W zakresie literatury, sztuki i nauki jest jedynym pismem codziennym, w pełni uwzględniającem wszystkie przejawy w tych dziedzinach.

„Nowa Gazeta” ofiaruje swym prenumeratom za małą dopłatą „Wielki Atlas Królestwa Polskiego”.

Redaktor naczelny: ST. A. KEMPNER.
Redaktor literacki: J. LORENTOWICZ.

PRENUMERATA WYNOŚI:
Miejscowa: rocznie 9 rb., półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75, a nadto 10 kop. miesięcznie za odnośnienie. Na prowincji: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1. (W Łodzi z odnośnieniem do domu rb. 1).
Zagranicą: miesięcznie za markami rb. 2.

Główna Administracja i Kantor.
Warszawa, ul. Szpitalna 10. — Telef. № 76.

Kaloderma
KALODERMA-MASTO
KALODERMA-KREM
KALODERMA-PUDER RYZOWY
Najlepszy środek na wszelkie niedociągłości skóry.
F. WOLFF i SYN
KARLSRUHE
BERLIN-WIEDEN

Sprzedaj w aptekach, handiach perfumeryjnych aptecz.

Dom Handlowy
T. KALITA I. ZABŁOCKI
Wilno, Wielka 39, telef. 817.

Poleca wyborne WINA, mocno napoje i świeże, otrzymane wielkie zapasy towarów kolonialnych i gastronomicznych, WĘDLINĘ wiejską, ryby wędzone, wszelkie bakalie, duży wybór wyborowych gruszek i jabłek krymskich z maj. „Raj” i inne świeże owoce. Starolitawskie wódki i miody. Cygara, tytoń i papierosy różnych fabryk. — Ceny niskie. 75639

ROZNIK GEBETHNERA i WOLFFA

KALENDARZ
Encyklopedyczno-Praktyczny na rok 1913

wyszedł z druku i zawiera: sto kilkadziesiąt artykułów, mnóstwo porad i wskazówek praktycznych, map, planów, zestawień statystycznych i t. p.

200 ilustracji: portretów, oraz niezmiernie ciekawych kartografii encyklopedyczno-statystyczno-porównawczych.

Rocznik Gebethnera i Wolffa zawierający nadto wszelkiego rodzaju informacje kalendarzowo-astronomiczne, geograficzne, etnologiczne, polityczne, chronologiczne, historyczne, statystyczne i t. p., **powinien znajdować się we wszystkich domach polskich.**

Cena kop. 60, w oprawie kartonowej kop. 80.

KALENDARZ

Centralnego Towarzystwa Rolniczego na rok 1913.
Cena obu części rb. 1,25, z notatnikiem oprawnym w skórę rb. 1,65

Skład główny w księgarniach GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie, Lublinie i Łodzi.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 75830

„ZIARNO” ILUSTRACJA DLA RODZIN POLSKICH

W r. 1913 dawad będzie prócz dotychczasowego zeszytu tygodniowego **48 dodatków rocznie**, Znaczenie rozszerza program, wprowadza **BARWNE ILUSTRAJE**.

Bez powiększenia zatem ceny prenumeracyjnej, prenumeratorki „Ziarna” otrzymają w roku 1913:

- 52 zeszyty pięknie wydane pisma (dla wszystkich).
- 12 tomów powieści w oprawie (dla rodziny).
- 12 zeszytów zawierających mody i wskaz. gospodarcze (dla pani domu).
- 12 arkuszy wzorów robót piłkowych (laubzegowych) itp.
- 12 reprodukcji obrazów.

Opłacający prenumeratę za cały rok z góry wprost w Redakcji otrzymają **BEZPŁATNIE 3 PREMJA** (wartości rb. 4-ch):

- 1) **Album artystyczne** (przez numerze 2 pisma).
 - 2) **Księżę pożytecznych wiadomości** (przez № 27 pisma).
 - 3) **Kalendarz ścienny na rok 1914** (przez № 48 pisma).
- Adres Redakcji i Administracji „Ziarna”:
Warszawa, Nowy-Swiat 34, telefon 33-20.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
W WARSZAWIE: Rocznie Rb. 5.—
Półrocznie 2.50
Kwartalnie 1.25
I za opr. książkę rocznie 1.—
Za odnośnienie kop. 15 kwart.
Z PRZESYŁKĄ POCZTĄ: Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie 3.—
Kwartalnie 1.40
I za opr. książkę rocznie 1.—
Za przesyłkę premjum kop. 25.
Dodatków bez opłaty nie wysyłamy. 76626

Wszyscy prenumeratorki
TYGODNIKA ILUSTROWANEGO
„ŚWIAT“
otrzymają w r. 1913 jako **BEZPŁATNE PREMJIUM**
Wspomnienia Roku 1863.
i pamiątki

Wydawnictwo to, ukazujące się w 50 rocznicę powstania styczniowego, jest przypomnieniem tych wielkich nadziei i ofiarnych wysiłków, jakie naród nasz przeżył w niezapomnianych latach 1863 i 1864-ym. Obfity i niezmiernie ciekawy materiał, ilustrowany będzie wielką ilością portretów, oraz reprodukcjami dokumentów z danej epoki.

Prenumerata „Świata” wynosi: w Warszawie kwartalnie rb. 2. W Królestwie i Cesarstwie Kwart. rb. 2.25. Zagranicą kwartalnie rb. 3. W Austrii kwartalnie 6 kor.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Zgoda 1. — Telef. Redakcji: 80-75, redaktora 68-75, admin. 73-22. Filja Administracji: ul. Sienna № 2, telefon 114-30, Łódź — Piotrkowska № 51, Kraków: Bonerowska № 12. Lwów: Leona Sapiehy № 2. 76403

W MAGAZYNIE 60324

E. GALINAJTIS i E. CHYBIŃSKI,
WILNO, 5-to Jerski просп. № 1.

Z powodu likwidacji interesu **ostateczna WYPRZEDAŻ:**

LAMP, NACZYŃ kuchennych z aluminium, emalii, porcelany, szkła i t. d. po cenach znacznie zmniejszonych.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN
Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A
Glycerofosfat wapnia i sody. Stosowany w szpitalach paryskich. Wzmocniający system nerwowy i Walkający przeciw krzywicy, słaboci kości w okresie rodzenia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko nerwostawieniu, przedzieleniu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku łączy się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyraża się w formie pastylek.
Wytwarzają się bezwartościowych nadtlenków.
Sprzedaj w aptekach i w większych składach aptecznych. 5662

FABRYKA PAROWA MEBLI STYLOWYCH SREBRNY
DOMU HANDLOWEGO **Sz. E. WILENKIN**
MAGAZYN FABRYCZNY: WILNO, Niemiecka № 7. — Egzyst. od 1843 r.

WIELKI WYBÓR MEBLI STYLOWYCH.
Przyjmuje obstatunki na umeblowanie: pokoi stołowych, sypialni, salonów i gabinetów podług własnych, lub dostarczon. rysunków. Łózka angielskie i materace. — Wpłaty mogą być i ratami. 56543

Pensjonat „WARSZAWIANKA” w Warszawie
Doktorowej A. Sawickiej z Ciechocinka,

ul. Hypoteeczna 5, z Bielańskiej ob. Banku Państwa i teatru „Nowości”. Najnowsze wykwalifikowane urzędnice. Pokoje z pierwszym śniadaniem wynajmowane na dwa tygodnie i miesiące od rb. 1 kop. 30 do 3-oh za dobę. — Obiady i kolacje na zamówienie dla gości stałych i z miasta. Telefon 288-74 77650

Wielka wyprzedaż.

DOM HANDLOWY
S. Engelson i B. Cyderowicz,
Wilno, ul. Wielka 62, telef. 472. wprost sztabu.

Wielka WYPRZEDAŻ

- wszystkich instrumentów muzycznych z ustępstw. 50%:
- Gramofony od 12 rb. 50 kop.
 - Patefony br. Pathe od 25 rb.
 - Płyty do nich w wielkim wyborze.
 - Bałałajki od 60 kop.
 - Mandoliny od 2 rb. 25 kop.
 - Gitary od 3 rb.
 - Skrzypce od 1 rb. 50 kop.
 - Skrzynki grające z ustępstwem 50% od cen dawnych.
 - Nowe płyty od 55 kop. 77434

Wielka wyprzedaż.

NOWY DZIAŁ!
Wyroby srebrzone na białym metalu słynnej fabryki **ARTHUR KRUPP** w Berndorf (Austria)
jak również wyroby z czystego niklu i alpacji tejszej fabryki.
ZABOKRZECKI i S-ka 46776
w Warszawie, Marszałkowska 124 (dom Rossja).

PIASKIE ZEGARKI.
Wysył. z Berlina za 3 rb. 95 k. zam. rb. 15 tylko dlatego, że nasza firma zagran. kupuje zegarki trzy razy tańiej, niż inne. Nasze zegarki są doskonale, rzeczywiście piaskie, nie grubsze od rubla srebr. Wytwornego koloru granat, najnowsz. formy z pierwszorzędny mechan. na 16 kam. makr. głowką raz na 33 godz. w żadnym razie nie mogą być porównywane z tanimi fałszy. Tylko Berlin może sprzedawać takie doskonale zegarki i tak tanio. Cena niezwykła, z clem i przesyłką 8 rb. 95 k. 2 szt. 7 r. 55 k., 3 szt. 10 rb. 40 k., 5 szt. 15 rb. 35 k. Wysył. za zaliczką bez zadatku. Zegarki uregulow. co do sekundy, z gwarancją na 15 lat. Adres wyśledzić i moeno przykleić na pocztówce lub kopercie.
Niemy-Berlin. Pankow. Hartwigstr. 24, Dum Handl. J. Jakubowicz-48, Berlin Pankow Hartwigstr. 24. J. Jakubowicz 48
Z obstatunkami zwracać się pro. Najmłodszego dewizki z prawdu now. złota, podług ostatniego fasonu po 75 k. i 1 r. 50 kop. Podwójne 2 rb. 50 k. List do Berlina kosztuje 10 k., pocztówka 4 k. 76340
Szukam współnika Geometrii do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa
„Meljoracyjnego”.
Oferty proszę nadsyłać do „Kurjera Litewskiego” pod № 107 A. K. 77651

W. MAKOWSKIEGO
WILNO
przyjmują prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne na rok 1913.
POLECAJĄ:
NOWE WYDAWNICTWA.
Powieści, Książki dla dzieci i młodzieży, Dzieła rolnicze, Kalendarze na r. 1913, Nuty na rozmaite instrumenty.
WYDAWNICTWA FRANCUSKIE
W Mińsku przy księgarni założony jest 78236
Skład materiałów piśmiennych.
Preparat „TRAYSER” przeciw reumatyzmowi i podagra jest do nabycia we wszystkich Aptekach i składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawdziwym wypisem powym. z jej wspomnianych chorób wysyłana jest na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Traysera, № 13, Bangor House, Shoe Lane, London, England, E. C.
OGŁOSZENIA DROBNE.
Nauka i wychowanie.

Biuro Jasińskiej, Warszawa, Włodzimierska 19.
Poleca: nauczycielka-klasztor w Cieszanowie, doskonały pianinista, wybitna muzyka: freibankowy, wychowawczyni, 5-letnie świadectwo; panna służąca, krawieczka, 10-letnie świadectwo; francuska guwernantka, klubowa rekomendacja; — francuski-bony, szyciel, wprost przybyła. 69248

Biuro Nauczycielki Jasińskiej, Zawłana 22 — Poleca: nauczycielki, nauczycieli, cudzoziemki, bony, panny, gospodynie. 76767

Kupno i sprzedaż.
Do sprzedania ze wal karyob, rosłych koni (walachy), 4 i 6 lat. Kairyjska 10, str. 6 wskazuje. 77660

Z powodu sprzedaży meble. Plac Murawjowski № 8 m. 9. 77250

Interesa handl. i majątki.
Apteka norm. do sprzedania w miasteczku, 4 praktyczny, b. handlowy punkt. Obrót 8 tys. do kupna 1000 tys. Zwracać się: Tauróg, Kow. gubern. D-r B. Pawłowicz 76772

Do sprzedania dom i 900 własnej ziemi o dwóch frontach. Dowiedzieć się na miejscu: Snipliszki, ul. 1 Siomlanka № 11. 77652

Posady i prace.
a) Poszukiwane:
Praktyczny administrator posady administrator lub rządy domu. Oferty piśmienne adresować: Biuro ogłoszeń L. i B. Metz i S-ka, ul. Wielka 38, dla „R. J.” 77653

Rządca roiny, młody, inteligentny, energiczny, znający hodowlę bydła, chmielarstwa, plantacji buraków i in. gałęzi gospodarstwa, kilka lat samodzielnej pracy w kwaterze i na Rusi, dobre świadectwa, — poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty tylko listami zankniełmi: poczta Czechenik, Podolsk. gubern., sołw. Basalyga, A. Zawławski. 77340

Rządca kawaler, lat 29, obywatelstwo polskie, w gospodarstwie młocznym, w rządowej uprawie, rachunkowości, dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady. — Wymagania skromne. Adres: Mostowa ul. 23 m. 10. 77343

Rządca ekonom, kawaler, — gruntownie obeznany ze stosowaniem nawozów sztucznych, — uprawa rolną i łkową, z poważnymi rekomendacjami, potrzebuje do niewielkiego majątku. Pensja 200 rb. i 1/2. Oferty i kopie świadectw nadsyłać do Administracji „Kurjera Litewskiego”, dla „Dziadzia”. 77652

Mieszkania.
Pokój do wynajęcia przy rodninie, może być z obiadami lub całodziennym utrzymaniem. Żandarska 7 m. 5. 76593

Różne.
Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych parafii, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorki Kurjera Litewskiego rb. 1, podk. na płótno rb. 2 — przesyłka kop. 50.

NOWOOTWORZONY PIERWSZY WILEŃSKI Chrześcijański Magazyn **F. Popławski i S-ka**
Wilno, Wilka 27 (obok księgarni Zawadzkiego).
Poleca wielki wybór eleganckich **UBRAŃ** męskich gotowych i na obstatunek
CZYLI NAJNOWSZE UNIFORMY I UCZNIOWSKICH do wszystkich zakładów nauk.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.

Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.
Wielka wyprzedaż.